



Sezon IPSC – Poland rozpoczęty. Zawody Level II w Poznaniu

W dniach 28-29 marca w Poznaniu, na gościnnej strzelnicy Klubu „Magnum” rozpoczęliśmy tegoroczny sezon strzelecki

polskiego Regionu IPSC.

Organizatorzy przygotowali 11 torów strzeleckich w tym 3 krótkie, 5 średnich i 3 długie.

Mieliśmy do oddania minimum 195 strzałów. Tory były urozmaicone, część wymagała szybkiego i celnego strzelania

na krótkim dystansie, a część szybkiego sprintu na dłuższym.

Na zawody przybyło 59 zawodników, w tym dwóch ze Słowacji. Dominowała grupa strzelająca w klasie fabrycznej, startowało w niej 32 strzelców. W klasie standard strzelalo 26 osób oraz jedna w klasie otwartej. Wśród

startujących były 4 panie .Tym razem wszyscy zawodnicy ukończyli zawody, obyło się bez dyskwalifikacji.

Zawody zgodnie z zapowiedzią organizatorów , rozpoczęły się planowo bez żadnej zwłoki. Po krótkich przemówieniach ruszyliśmy do boju. Po dłuższej przerwie, ciężko było rozruszać ciała i zmobilizować je do większej wydolności, ale nie mieliśmy wyboru trzeba było walczyć, aby nie polec z kretelem.

Z racji tego, że w tym roku dostojnym krokiem wkroczyłem w tzw.

seniorski wiek, nabyłem prawo do

wolniejszego biegania

i nie nadwyżęzania swojego przemęczonego ciała.

Pozostali zawodnicy takiego przywileju nie dostąpili, więc siłą rzeczy musieli wykazać wielki zapał i przemożną chęć zwycięstwa. Rywalizacja była zacięta. Ja postawiłem na swoje ulubione czarne konie, czyli Krzysztofa i Marcina. Faceci starali się jak mogli, ale same chęci nie zawsze wystarczą. Czasem zawodzi taktyka, czasem broń, a niekiedy zabraknie po prostu... szczęścia.

Krzysztof wystartował po raz drugi z „wypasem”, Infinity w dłoniach, tym samym pożegnał definitywnie

„srebrnego freza” jak pieszczotliwie nazywam jego

Parę Ordnance. „Wypas” miał zaszczyt dwa, a może trzy razy się zaciąć i przy okazji w imieniu właściciela walnąć pudło. Tylko tyle wystarczyło, aby pożegnać się z drugim miejscem na podium. Ostatecznie zajął trzecie miejsce w klasie standard i zdobył ładny puchar na dodatek. Mój drugi

czarny koń,

w tym sezonie wziął rozwód z klasą standard

i lekko podstarzałą „Czešką” 75 TS. Marcin po dłuższej przerwie powrócił do klasy fabrycznej oraz bezkurkowego brzydactwa, czyli Glocka 17.

Tym razem zawody zaliczył

bez większego sukcesu, ale to dopiero początek

sezonu, a poza tym w Marcinie drzemie potencjał możliwości. O sobie przez grzeczność nie wspomnę, powiem tylko tyle, że się starałem, powiem więcej, z poświęceniem padałem na glebę jak na

zajęciach taktycznych dla rekrutów. Efekty moich poczynąń przez wrodzoną skromność pomnę milczeniem.

Myślę, że celowym działaniem Organizatora

(w celu osłabienia zapału i waleczności strzelców), było wystawienie odpowiednich rozmiarów naczynia ze... smacznym

smaluszkiem i chlebkiem, świeżym rzecz jasna. Trudno było przejść obojętnie wobec takiej zachęty. Nieco później, trzeba było jeszcze

wrzucić

kartkóweczkę z dodatkami.... i

bądź tu mądry i walcz o laury. Walka była zacięta, a wyniki wyraźnie wskazywały na tych, którzy z przebojem weszli w tegoroczne rozgrywki.

W pierwszym dniu zawodów zaliczyliśmy 7 torów, głównie krótkich i średnich. W drugim dniu 1 krótki i 3 długie. Oficjalnie w niedzielę o 14.30 zawody zakończyliśmy. W klasie fabrycznej zawody wygrał P. Lewandowski przed T. Redeckim i Ł. Borkowskim, a w klasie standard L. Madejewski przed R. Widłą i K. Michałowskim. Po ceremonii zakończenia imprezy oraz wręczeniu dyplomów i pucharów zwycięzcom ruszyliśmy w powrotną drogę do domu. Zawody w Poznaniu mają swój urok. Z jednej strony, z racji krytej strzelnicy, nie groźne są nam psikusy aury, z drugiej strony można poznać prawdziwy smak walki... w zamkniętych pomieszczeniach. Takie strzeleckie reality CQB, aż słodko robi się w ustach i duszy. Cóż, jak blisko 60 osób zacznie nawalać aż miło, to trudno żeby różami pachniało. Przy okazji, w

Sezon IPSC - Poland rozpoczęty. Poznań 28-29.03.2009 r.

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

wtorek, 31 marca 2009 09:00 - Poprawiony środa, 10 października 2012 16:20

przerwach między przebiegami na torach, można było pocieszyć oko w przy strzelnicowym

dobrze zaopatrzonym sklepie. Można było też pozostawić trochę nadprogramowej gotówki, aby nie uwierała w kieszeni i nie rozpychała nadmiernie

portfeli. Takie zawody to miód dla takich facetów jak my, postrzelamy, pooglądamy nowe zakupy kolegów, porozmawiamy, czasami się pośmiejemy. Niekiedy jest okazja podyskutować,

a czasem rozwiązać problem, który nurtuje środowisko. Do Poznania wrócimy dopiero jesienią, na zawody zakończenia sezonu. Przed nami bogaty w imprezy

sezon strzelecki. Rozpoczęliśmy go, na dobrze zorganizowanych i ciekawych zawodach, za co dziękujemy Organizatorom. Myślę, że te zawody, które są przed nami też przyniosą nam sporo miłych wrażeń i

nowych doświadczeń strzeleckich.

Zbyszek

